Nr. 126. Kraków, Czwartek 2 Czerwca 1892. Rocznik XI.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — ct.

Pojedyncy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 18.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują;
zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle: E. Smidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach.J. Bajera przy ul. Grodzkiej.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., zakażdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do „*Nowej Reformy*“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie **przedpłaty**, która wynosi:

za czerwiec:

W miejscu . . . . **1** złr. **80** ct.
z przesełką pocztową w Austryi . . **2** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . **2** złr. **50** ct.

Niemiecki „Schulverein“.

W tych dniach niemiecki *Schulverein* odbył w Wiedniu 12 zwyczajne zgromadzenie walne. Na zgromadzenie to przybyło 1.058 delegatów, reprezentujących 546 kół miejscowych i podających 1.716 głosów. Nie mamy wprawdzie przed sobą całego sprawozdania zarządu, lecz i wyjątki, jakie przytoczono w sprawozdaniach o zgromadzeniu walnem, dają wyobrażenie o rozmiarach działalności Towarzystwa. Dowiadujemy się z tego przedewszystkiem, że Towarzystwo posiada czystego majątku 461.587 złr., a więc bez mała pół miliona, z czego 197.815 złr. przypada na fundusz żelazny. W roku 1891 ogół dochodów wynosił 263.178 złr. 19 ct., a wydatki na cele szkolne wynosiły 262.131 złr. 6 ct. Wobec tych cyfr oświadczenie przewodniczącego dra Weitlofa, że Towarzystwo dotychczas na cele szkolne wydało dwa miliony, nie może uchodzić za przesadne samochwalstwo. Na płace nauczycielskie, zasiłki szkolne i subwencye na budowę szkół wydało w roku 1891 kwotę 16.512 złr. 6 ct. w. a. Liczba członków wynosi poważną cyfrę 100.000. Mimo takiego stanu, sprawozdania i przemówienia, wygłoszone na zgromadzeniu, zawierają skargi na zmniejszanie się poparcia i zapału. Powodem tych narzekań jest zmniejszenie się dochodu wkładek o 9.170 złr. w ciągu roku 1891, chociaż jednorazowe dary i zasiłki na fundusz żelazny wzrosły w tym samym czasie o 22.318 złr. 66 ct. Towarzystwo utrzymywało w ciągu roku 1891 31 szkół o 74 klasach, a nadto 53 ogródków frebłowskich o 68 oddziałach. W samej Karynty i *Schulverein* wspólnie z Towarzystwem *Germanenbund* rozdał w 66 szkołach 1.200 książek, a zapowiada dalsze rozdawnictwo książek w okręgach Celowiec, Hermagor (Mohor) i Volkermarkt (Velikovec). Towarzystwo posiada wreszcie fundusz emerytalny dla nauczycieli oraz ich wdów i sierót. Na zgromadzeniu mówiono wiele o niebezpieczeństwach, jakie zagrażają narodowości niemieckiej. Szczególnie niebezpieczną wydaje się Towarzystwu działalność *Maticy skolskiej*, której nie oszczędzono zarzutu prawdopodobnie nieuzasadnionego, jakoby jej stosunki finansowe nie były świetne. Niebezpieczeństwo dla narodowości niemieckiej ma istnieć wszędzie, gdzie narodowości słowiańskie budzą się do świadomości praw swoich i opierają się naciskowi germanizacyjnemu. Na zgromadzeniu zapadła więc uchwała, aby corocznie wydawać broszury, opisujące rzekome walki w okręgach, w których narodowość niemiecka graniczy z innemi narodowościami, aby przez nie wzbudzić większe zainteresowanie się Towarzystwem. Jeżeli zważymy, że prowincye czysto-niemieckie od dawna cieszą się urządzeniami szkolnemi, do jakich inne prowincye dziś dopiero dochodzą, że w miejscowościach, gdzie ludność niemiecka żyje obok innych narodowości, Niemcy lat tyle mieli przewagę, a dziś z taką energią bronią się przeciw każdemu, choćby najmniejszemu postępowi ku równouprawnieniu, że oświata ludu w niemieckich prowincyach dziś na takim stoi stopniu, że dalszy postęp nie wymaga zbyt wielkich ofiar, to zrozumiemy, jak stosunkowo wielkiemi środkami rozporządza niemieckie Towarzystwo szkolne. U nas sprawa szkolnictwa ludowego wymaga jeszcze większej energii i pracy, jeszcze więcej ofiar i zapobiegliwości. W stosunkach naszych dochód roczny 263 tysięcy zaspokoiłby zaledwie część tych potrzeb, o których Towarzystwo niemieckie nawet myśleć nie potrzebuje, bo zaspokoił je długoletni rozwój szkolnictwa, opieka władz rządowych, znaczna liczba środków i tych środków konsekwentne zużytkowanie. Tem gorliwiej powinniśmy zatem brać się do pracy, aby jak najspieszniej wypełnić braki istniejące po części z naszej, a po części bez naszej winy. Tem skrzętniej powinniśmy zbierać fundusze i gromadzić się około nowego Towarzystwa Szkoły ludowej, aby wobec ludu jak najspieszniej wypełnić obowiązki ciążące na społeczeństwie. Nie jesteśmy tak biedni, abyśmy musieli rezultaty *Schulvereinu* uważać za niedoścignione, potrzeba tylko zrozumienia ustaw i tej drobnej ofiarności, jakiej wymaga opłata roczna jednego złr. Dwieście pięćdziesiąt tysięcy członków zebrać się może łatwo, a sumą, zebraną z wkładek, możnaby corocznie uczynić wiele, bardzo wiele.

Z Rady państwa.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej **prezydent ministrów Taaffe wniósł projekt ustawy** o udzielenie gminie miasta Brody bezprocentowej pożyczki państwowej w wysokości 850.000 złr. na budowę koszar dla kawaleryi.

Pacak i tow. interpelują prezydenta ministrów, czy przedłoży jeszcze w bieżącej sesyi projekt ustawy o uregulowaniu płac dyurnistów.

Na interpelacyę Kindermanna przewodniczący komisyi dla ustawy karnej Piniński oświadcza, że ustawa o fałszowaniu artykułów spożywczych będzie wzięta pod obrady Izby jeszcze w ciągu bieżącej sesyi.

Minister sprawiedliwości Schönborn odpowiada na szereg interpelacyj w sprawach prasowych.

Wnioskowi Rosera o ogłoszenie jawności posiedzeń komisyi dla regulacyi waluty, sprzeciwia się Jaworski, jako przewodniczący tej komisyi, uznając, że to nie jest wskazane w interesie obrad, wśród których minister skarbu ma złożyć oświadczenia, nie nadające się do publikacyi. Liczbę członków komisyi oznaczono na 48, aby wszystkim stronnictwom dać możność dostatecznego udziału w obradach.

Polemizowali z Jaworskim: Kraus, Neuwirth i Fuss, poczem znaczną większością głosów przyjęto wniosek Rosera.

Z porządku dziennego Dipauli uzasadnia swój wniosek o odpisanie chłopom podatku gruntowego z powodu szkół elementarnych, wykazuje, że same opusty nie są dostateczne.

Po popierających przemówieniach Tekly'ego, Kransa, Teliszewskiego i Riglera, odesłano ten wniosek do komisyi podatkowej.

Exner w imieniu komisyi przemysłowej zdaje sprawę z przedłożenia rządowego o uregulowaniu koncesyonowanego przemysłu budowlanego i o petycyi, domagającej się unormowania terminów do wypowiedzenia — dla urzędników pomocniczych, zajętych w zawodzie budowlanym.

Sprawozdawca opisuje dzieje tego projektu, wniesionego jeszcze przed dziesięciu laty i wykazuje jego doniosłość. Nie chodzi tu tylko o byt tysięcy ludzi, ale o uregulowanie przem. budowlanego w całem państwie. Dzisiaj panuje pod tym względem chaos, któremu koniecznie kres położyć należy. Trzeba wyrównać sprzeczne interesy. Mowca wzywa Izbę do uchwalenia projektu.

Zucker zgadza się na przedłożony projekt rządowy, ale z małemi zmianami. Nie podoba się mowcy np. zbyt daleko idąca zależność murarzy od władz budowniczych, równie jak zbyt arbitralne zamienianie grzywn na karę aresztu. Również wadą projektu jest to, że nie uwzględniono należycie poszczególnych krajów koronnych.

Bohaty wykazuje niezmierne zaniedbanie w przemyśle budowlanym. Projekt niniejszy podoba się mowcy bardzo.

Na tem przerwano obrady.

Wniesiono jeszcze kilka interpelacyj, między innemi posłowie Lang i tow. interpelują prezydenta ministrów z powodu wzbronienia „Sokołom“ czeskim wzięcia korporatywnego udziału w zjazdach we Lwowie i w Nancy.

Następne posiedzenie odbędzie się jutro, we czwartek.

Sztandary „sokole“.

„Sokoły“ nasze spieszą się z święceniem sztandarów na zjazd. W ubiegłą niedzielę święciły swe sztandary „Sokoły“ w Tarnowie, Przemyślu, Kołomyi, Stanisławowie i Łańcucie. Szczególnie uroczyście odbył się akt święcenia w Przemyślu. Całe miasto wzięło udział w obchodzie. W kościele katedralnym odprawił mszę infułat Sehedivy. Gorące patryotyczne kazanie wygłosił ks. dr. Łabuda. Poświęcenia sztandaru dopełnił ks. biskup Solecki w pontyfikalnym ornacie, otoczony całą kapitułą i wbił pierwszy gwóźdź do drzewca. Ceremonia ta po kolei trwała prawie całą godzinę, gwoździ bowiem ofiarowanych było 102.

Rodzicami chrzestnymi sztandaru byli: ks. Adam Sapieha z panią Górecką, burmistrz dr. Dworski z ks. Lubomirską, p. Amort z p. Rokicką i p. Majewski z panią Tarnawską. Z katedry odprowadzono sztandar do pomieszkania prezesa „Sokoła“ Tarnawskiego, poczem nastąpiło przyjęcie gości i delegatów w hotelu „Victoria“. Po południu odbył się koncert muzyki wojskowej na zamku i próba ćwiczeń jubileuszowych, wieczorem zaś uroczyste przedstawienie w teatrze i wieczornica w sali hotelu przemyskiego.

Sztandar jest darem przemyskich pań. Widnieje na nim herb Polski po jednej, sokół po drugiej stronie, a na szarfie napis: „*Zapał, karność i męstwo — da „Sokołom“ zwycięstwo*“.

Do Stanisławowa zjechało w niedzielę kilkudziesięciu „Sokołów“ ze Lwowa, Stryja, Czerniowiec, Czortkowa, by wziąć udział w uroczystości poświęcenia sztandaru. O godzinie 9 rano zebrali się goście, miejscowa drużyna „Sokoła“, panie i liczna publiczność w sali teatralnej, gdzie ofiarowały „Sokołom“ tutejszym Polki piękny sztandar, roboty pani Lewickiej ze Lwowa, przedstawiający z jednej strony sokoła w locie, z drugiej Matkę Boską Częstochowską. Wręczając wspaniały ten dar, przemówiła imieniem Polek pani Tadeuszowa Jaroszowa w te słowa: „Bracia „Sokoły“! My kobiety polskie ofiarujemy wam ten sztandar na dowód, że idea, waszemu Towarzystwu przewodnicząca, została przez nas zrozumianą, że poślubiłyśmy ją zarówno z wami. Niech ten sztandar o barwach narodowych, drogich sercu każdego Polaka, a noszący najdroższe nam hasła „Bóg i Ojczyzna“, przypomina wam, że w pracy dla naszej ukochanej a nieszczęśliwej Ojczyzny, znajdziecie zawsze kobietę Polkę, stojącą wiernie a niezłomnie u boku waszego. Przyjmijcie go z rąk naszych z życzeniem, by skrzydła tego białego ptaka rozwinęły się jaknajrychlej na wolnej polskiej ziemi“.

Po odpowiedzi prezesa „Sokoła“ Wł. Argasińskiego ruszył pochód uroczysty do kościoła. Mszę św. odprawił ks. Świderski, kazanie wygłosił ks. Skarbkowski. Przed kościołem ustawiono ołtarz polowy, i tu odbył się właściwy akt poświęcenia sztandaru wobec niezliczonego tłumu ludzi.

Rodzicami chrzestnymi byli: burmistrz miasta Stanisławowa dr. Walery Szydłowski z panią Brykczyńską, marszałek Rady powiatowej p. Brykczyński z p. Szydłowską, dr. Wojciech Dzieduszycki z panią Henzlową, p. Grzegórz Głuchowski z panią Chądzyńską, p. Wład. Chądzyński z panią Kunzową, p. Majdański, stolarz, z panią Zajączkowską, p. Teodor Rubczak z panią Burkową i p. Włodzimierz Argasiński, prezes „Sokoła“, z panią Jadwigą Jaroszową. Nastąpiło wbijanie gwoździ, ofiarowanych przez wszystkie oddziały sokole, przez ks. arcybiskupa Issakowicza, ks. biskupa Kuiłowskiego, ks. kan. Romaszkana i poszczególnych rodziców chrzestnych, Platona Kosteckiego itd.

Sztandar odprowadzono do domu prezesa „Sokoła“, poczem odbył się obiad w sali kasyna miejskiego. Gorących toastów było bez liku. Wieczorem dawano w teatrze „Kościuszkę pod Racławicami“. Niezrównanym dziadem lirnikiem był p. Lucyan Kwieciński. Po przedstawieniu odbyła się jeszcze uczta pożegnalna w kasynie miejskiem, w której wzięły udział i panie.

Kołomyja święciła sztandar sokolski w niedzielę o godzinie 3 po południu. Imieniem Polek pani Federowiczowa wręczyła wspaniały znak prezesowi „Sokoła“ Rubelli. Poświęcenia dokonał w kościele proboszcz ks. Pawłowski i wystosował serdeczną do „Sokołów“ przemowę.

Do chrztu trzymali sztandar prokurator Rybczyński z panią Fedorowiczową i Bubella z panią Rybczyńską. Ze Lwowa przybyło 4, z Czerniowiec 2 delegatów. Nadeszły prócz tego liczne telegramy od wszystkich prawie Towarzystw sokolich Galicyi. Uroczystość zakończyła się wieczorem ucztą.

We wszystkich miastach w poświęceniu sztandarów sokolich biorą żywy udział ochotnicze straże ogniowe i Towarzystwa rzemieślnicze. Tak być powinno! Czołem!

Austryacka komisya walutowa.

Już na pierwszem posiedzeniu komisyi wybranej przez Izbę poselską dla przedłożeń rządowych w sprawie reformy monetarnej, dyskusya przyjęła szersze nieco rozmiary. Oświadczenie posła Plenera złożone już na tem posiedzeniu, rzuciło pewne światło na stanowisko, jakie zajmuje klub zjednoczonej lewicy niemieckiej. Minister skarbu musiał w ciągu tego posiedzenia dwa razy zabierać głos, aby dać wyjaśnienia.

Pierwszym powodem przemówienia ministra Steinbacha był cały szereg pytań, jakie poczynili posłowie Beer, Kramarz, Menger, Neuwirt i Bareuther. Pierwszy z nich żądał wyjaśnień, jakie są widoki, co do zakupna złota i zapytywał o sposób wykonania projektowanych ustaw. Pos. Kramarz zapytywał ministra, jak wyobraża sobie obieg monet srebrnych, sprawę asygnat kasowych i stosunek do banku austro-węgierskiego. Pos. Menger poruszył kwestyę zapasów kasowych i pytał o wysokość tych zapasów, oraz o ich wpływ na przeprowadzenie reformy monetarnej. Mowca powołuje na przykład Węgier i sądzi, że słusznie przez użycie zapasów kasowych, możnaby zmniejszyć ciężar, jaki opodatkowani będą musieli ponosić z powodu reformy monetarnej. Na pytanie to nie znajdujemy jednak odpowiedzi w żadnem z przemówień ministra. Pos. Neuwirt stwierdza, że urosło mniemanie, jakoby obecna reforma monetarna była *tylko przejściem* do bimetalizmu. Pragnie on znać zapatrywanie ministra na kwestyę, czy po ustaleniu obecnej relacyi będzie można, gdyby konferencya monetarna zmieniła relacyę złota do srebra, zmienić także relacyę ustanowioną w projektowanych ustawach w ten sposób, aby polepszyć nasze stosunki monetarne i czy w ogóle Austrya będzie mogła wtedy wejść na drogę bimetalizmu.

Odpowiedź ministra na te pytania wyprzedziły przemówienia pp. Peeza, Stalitza, Schaupa i Heilsberga.

P. Schaup oświadcza, że należał zawsze do tych, którzy życzyli sobie ustalenia wartości pieniędzy austryackich, lecz uważał, iż przedtem powinno się dojść do równowagi w budżecie. Skoro jednak równowagę tę osiągnięto, reformę monetarną należy, jego zdaniem, uważać za obowiązek. Do reformy monetarnej należy jednak przedewszystkiem przywrócenie monety kruszczowej,

Cenzura w Królestwie Polskiem,

jej zadania i cele,

wpływ cenzury w Królestwie Polskiem na społeczeństwo, literaturę i sztukę.

Skreślił

ST. WIGURA.

III.

4 (Ciąg dalszy).

Ażeby zatrzeć odrębność etnograficzną, między *Rusią* a *Rossyą* istniejącą, powiedziałbym w duchu naszego języka, skutkiem czego utworzyło się odmienne formowanie przymiotników, cenzura dopuszcza się gwałtu na języku, narzucając niewłaściwe formy gramatyczne i zmuszając do niewłaściwego używania ich. Tak n. p. nie pozwala używania rzeczownika *Ruś* i przymiotnika *rusiński*, zabrania prawie wszystkim pismom używania przymiotnika *rossyjski*, a natomiast każe pisać wszędzie *russki*. Naturalnie taka dowolność nakazana przyczynia się do zacierania właściwych różnic, a niezbyt mocnej w etnografii słowiańskiej prasie zagranicznej nasuwa fałszywe pojęcie o jednolitości etnograficznej Rossyi.

Niezależnie od tego Jankulio i cały jego sztab dopomagają usilnie do ruszczenia nazw geograficznych rusińskich lub polskich, zmuszając prasę do używania terminologii, nie istniejącej ani w historyi, ani w rzeczywistości. W ten sposób powstały: *Bendin* (Bendzin), *Czenstochowo* (owa), *Oratowo* (ów), *Kazatin* (Koziatyn), *Szepictowka* (Szepetówka), *Czegiryn* (Czehryń), i t. p. Nie przeszkadza to jednak prasie rossyjskiej narzekać na niemczenie wyrazów i miejscowości słowiańskich.

Niektóre wyrazy, jak ojczyzna, patryotyzm, miłość kraju i t. p. są obecnie zakazane. Autorowie tak już przyzwyczaili się do tego, że cenzura je wykreśla, że albo ich wcale nie używają, z obawy, aby nie rozgniewać cenzora i nie narazić w ten sposób całego artykułu na przemazanie, albo muszą omijać te wyrazy, tworząc dziwolągi stylowe i językowe. Jeden n. p. z autorów, pisząc w poważnem piśmie naukowem, a potrzebując określić pojęcie patryotyzmu wśród ludu, w ten sposób go określił: „to co przeciwstawiamy kosmopolityzmowi, występuje u chłopa wyraźnie dopiero, kiedy zaczyna się uważać za szlachcica zagonowego lub mieszczanina“.

Z równą wytrwałością cenzura wywołuje i krzewi pośród nas separatyzm narodowy, rozbudza nienawiści między jedną prowincyą dawnej Polski a drugą, pozwalając wystawiać, jak mówiliśmy, złe strony i jaskrawe z wszelką swobodą, a wymazując starannie wszystko, co może oświecić z dobrej strony pracę i usiłowanie społeczeństwa. W takiem położeniu jest prasa nasza względem Poznańskiego i Galicyi, a szczególnie Galicyi. O postępach w szkolnictwie, w naukach, w samorządzie i pożytku, jaki przyniósł społeczeństwu, nic nie wolno pisać, w kwestyi rusińskiej pisze tylko *Dniewnik*, pismo rossyjskie, z takiem samem zacięciem jak o sprawach bułgarskich, lub *Kraj* petersburski, śpiewający na nutę *Wiedomości słowiańskich*, — reszta prasy nawet przedrukowywać nie może tego, co piszą dzienniki rossyjskie. Fałszywie tedy informując opinię publiczną, cenzura uniemożebnia spopularyzowanie kwestyi, nie dla czego innego, jak tylko z obawy, ażeby nie zbudzić drzemiącej nienawiści dla rządu.

Dragomirecki, cenzor, tak usilnie pilnuje, ażeby przy lada sposobności przylepić najczarniejszą łatkę Galicyi lub Poznańskiemu, że każdy, najohydniejszy obrazek lub nowella, przedstawiające ludzi lub wypadki ze złej strony, puści, tylko własną ręką dodaje: *obrazek poznański, lwowski, galicyjski, z bruku lwowskiego* lub t. p. — Charakterystyczną ilustracyę stanowić może wypadek następujący: Do jednego z pism nadesłano korespondencyę z Galicyi. Cenzor przemazał całą. Na interpelacyę redakcyi odpowiedział:

— Puszczę, jeżeli panowie wyrzucicie wyraz *Galicya*.

Działo się to w gmachu komitetu cenzury.

W tym trakcie wchodzi Jankulio. Obrońca artykułu, nie opowiadając prezesowi, jaką miał rozmowę z cenzorem i jakie postawiono mu *ultimatum*, przedstawił rzecz całą.

Jankulio przeczytał korektę. Widząc przekreślony wyraz „*Galicya*“, powiada:

— Dobrze, puszczę artykuł, ale jeżeli będzie napisano wyraźnie, że to z Galicyi.

Jakże tu się oryentować? —

Dopóki była cenzura w ręku urzędników Polaków, starali się oni utrzymać się przynajmniej na stanowisku prawnem, mniejsza już o to, że samo prawo było bezprawnem. Ale powoli etat urzędniczy odmieniał się, do składu komitetu cenzury wchodziły nie tylko żywioły, posiadające zamało wykształcenia lub przybywające z pewnemi uprzedzeniami lub celami politycznemi, ale żywioły te w ostatnich czasach wzięły górę, wysunęły powoli zupełnie urzędników Polaków, a kierowane ręką człowieka tak próżnego, ambitnego i zaprzedanego Hurce, jak Jankulio, wywierały cały swój dziki i barbarzyński wpływ na społeczeństwo, które wypadek w ręce ich oddał. Byli to ludzie, bardzo często, małej wartości moralnej, dla których niezrozumiałe było zupełnie uczciwe pełnienie obowiązków służbowych; praca dla nich była — nie pojęciem obywatelskiem — ale służbą, nie posterunkiem zaszczytnym, ale środkiem do życia i sposobnością do zdobywania pieniędzy. O nic też więcej im nie chodziło, tylko o sposób do życia i o pieniądze. Ludzie, wykolejeni u siebie, pozbawieni często wszelkiej równowagi rozumnej, zagrzani myślą, że idą do objęcia posterunków, naznaczonych przez politykę rządową a rozumiejący przewrotnie zadania i cele, których strzedz i bronić byli obowiązani, stali się żywiołem dezorganizacyjnym tego społeczeństwa, do którego weszli.

Przedajność, przekupstwo, życie rozwiązłe — oto były cechy większości.

Nic też dziwnego, że tacy ludzie, w większej lub mniejszej mierze wnosili do społeczeństwa zarazek, przyniesiony z głębi swojej Ojczyzny. Surowość niektórych cenzorów można było niekiedy bardzo skutecznie za pomocą kubanów złagodzić. Człowiek, który pobierał kilka tysięcy rubli pensyi, nie mógł wprost brać łapówki, jak jakiś malutki urzędniczek w magistracie... ale można było do niego trafić — gładko. Zakładano się z nim po prostu, że taki a taki artykuł, nie przejdzie, cenzor utrzymywał, że przejdzie, więc zakład o sto rubli. Artykuł, będący w czytaniu u szczęśliwego wybrańca fortuny, przechodził naturalnie, a z nim przechodziły również przegrane, jako zakład, sto rubli do jego kieszeni. —

Nie w mniejszym stopniu, niż literatura, kontrolowane jest przez cenzurę malarstwo i w ogóle wszystko co ma związek ze sztukami pięknemi w całej ich rozciągłości. Żaden rysunek nie może być zamieszczony w piśmie ilustrowanem, któryby nie był wpierw przedstawiony cenzorowi i nie uzyskał jego aprobaty; żaden obraz nie może być wystawionym ani w salonie Krywulta, ani w Towarzystwie Zachęty sztuk pięknych bez poprzedniego pozwolenia cenzury. Na tem jednak komitet cenzury nie poprzestaje, — Jankulio i jego wybrańcy rozciągają i na tę dziedzinę swoje poglądy polityczne, russyfikacyjne.

Dla scharakteryzowania w jaki sposób cenzura traktuje sztukę, przytoczę fakt następujący: na konkurs, który się odbył niedawno, cenzura odrzuciła następujące obrazy: *Posłowie przed Jadwigą*, *Rzeź Kurcewiczów przez Bohuna*, *Leszek Czarny*, *Kobieta w kąpieli* i *Portret*. Jest to przykład jeden z tysiąca. Ciekawe są motywy odrzucenia: trzy pierwsze obrazy padły ofiarą dlatego, że są historyczne, *Kobieta w kąpieli* wydała się panu Jankulio obrazem niemoralnym (o biedna moralności!). Wszystko to jest niczem w porównaniu z przyczyną odrzucenia ostatniego z wymienionych. Był to portret w stroju francuskim; cenzura odrzuciła go z tej racyi: czy to nie jest czasem portret rewolucyonisty Robespierre'a!

Niektórzy malarze i rysownicy, jako nie szanujący majestatu Rossyi, zupełnie są zakazani przez cenzurę, — do tego stopnia, że najdrobniejszy szkic ich przejść nie może w Królestwie. W komitecie cenzury nazwiska ich są wyklęte, tak jak się wyklina w cerkwiach rossyjskich dotychczas imię Mazepy, który śmiał się buntować przeciwko Białemu Carowi. Jeżeli uda się czasem przeszwarcować jaki obraz wyklętego malarza, ze względu na jego wartość artystyczną — to chyba pod cudzem nazwiskiem.

Niektórzy malarze krajowi, nie posiadający łaski cenzury, muszą urządzać wystawy swoich obrazów w salonach prywatnych, skutkiem czego naturalnie dostęp do nich możebnym jest tylko dla bardzo małej cząstki publiczności.

Wobec tego wszystkiego mimowolnie nasuwa się pytanie: jak się może rozwijać w podobnych warunkach sztuka krajowa? Cenzura ogranicza wybór tematu, niemiłym sobie malarzom zamyka drogę do publiczności, co tyle znaczy, że uniemożebnia im zdobycie środków materyalnych do życia. Jest to najwyższy gwałt, jaki kiedykolwiek wyrządzano twórczości ducha ludzkiego; zmuszać kogoś, ażeby tworzył nie według swoich myśli i uczuć, jest to nietylko krępować zdolności i polot, ale sprowadzać je nawet na drogi nieodpowiednie lub niewłaściwe. Wobec tego czyż możemy się dziwić, że nasi malarze zdobywają sobie pierwszorzędną sławę za granicą, a w kraju własnym walczyć muszą o chleb powszedni: marnować zdolności?

Oczywiście, nic dziwnego, że w takich warunkach sale naszych Salonów artystycznych świecą miernotami — z bardzo małemi wyjątkami. Każdy malarz, jak każdy pisarz, zanim weźmie pędzel lub pióro do ręki, musi myśleć przedewszystkiem o tem, ażeby temat był cenzuralny i twórczość swoją naginać do tych kajdan, nakładanych na nią ręką idyotów lub zaprzedanych niewolników. — — (Dok. nast.)

a nie same tylko oznaczenie waluty. Natomiast mowca sądzi, że relacyę oznaczyć trzeba i że ją oznaczyć trzeba już teraz. Istotną potrzebą jest, aby między oznaczeniem relacyi a rzeczywistem przywróceniem monety kruszcowej nie istniał zbyt długi rozdział czasu, to też mowca również jak p. Stalitz oświadcza, że popierać będzie wszelkie wnioski, zmierzające do zapewnienia, że moneta kruszcowa będzie przywróconą.

W piewszem przemówieniu swojem minister skarbu wyraził zapatrywanie, że wielką trudność w stałem i międzynarodowem rozwiązaniu kwestyi srebra sprawia niepewność o stosunkach produkcyi tego metalu. Podczas gdy produkcya złota według dotychczasowych doświadczeń każe spodziewać się stałego i dość równomiernego rozwoju, to o produkcyi srebra nie można tego powiedzieć i w ogóle nie można wydać uzasadnionego sądu co do produkcyi srebra w najbliższej przyszłości. Wobec tego nie można wcale wykluczyć największych niespodzianek. To też jeżeli pragnie się stosunki monetarne oprzeć na pewnych podstawach, nie ma innego wyjścia, jak zaprowadzenie monety złotej. Mimo to jednak nie można uważać za wykluczone, że gdyby w przyszłości zawarto międzynarodowy traktat w sprawie srebra i gdyby wskutek tego można się spodziewać ustalenia wartości srebra, monarchia mogłaby się przyłączyć do postanowień traktatowych. To nie powinno jednak powstrzymywać obecnie od kroku, jaki w obecnych stosunkach jest możebnym celem ustalenia wartości naszej monety i który obronić nas może przed grożącemi niebezpieczeństwami. Pytań co do przyszłości obecnej monety srebrnej dziś zupełnie jeszcze rozwiązać nie można. Wprawdzie istnieje zamiar wycofania w najbliższej przyszłości monet srebrnych, o wartości 2 złr. i 1/4 złr. i przebicia ich na nowe monety, lecz co do sztuk srebrnych o wartości 1 złr. nie można obecnie ułożyć programu z tego powodu, że nieznaną jest wysokość zapasu tych monet. Dla tego też na razie monety muszą pozostać w obiegu. Również nie może minister dać stanowczej odpowiedzi w sprawie obiegu asygnat salinarnych, która pozostaje w ścisłym związku z kwestyą obiegu dotychczasowych monet srebrnych. W sprawie nabywania złota oświadczył w końcu minister, że już członkowie konferencyi walutowej uważali, że nabycie złota w pierwszej chwili nie będzie przedstawiać trudności. Nabycie złota możebnem będzie tylko w ratach.

Po tem przemówieniu zabrał głos p. Plener i przypomniał przedewszystkiem, że pierwsze wrażenie, jakie zrobiły przedłożenia rządowe, było niekorzystne. Powodem tego było, że opinia publiczna nie była dostatecznie i należycie przygotowaną. Nie mniej przyczyniła się do tego wysokość relacyi. Cyfrę 119 uważa mowca za stanowczo zbyt wysoką. Kurs bez spekulacyjnych zakupów złota obracałby się zawsze około 116. Bezpośredniego i namacalnego zysku z wysokiej relacyi nie będą miały zbyt liczne koła. Mieć go będą przedewszystkiem posiadacze obligów opiewających na złoto i wielcy handlarze zboża, dla których różnica kilku fenigów na sztuce ma znaczenie. Włościanin, który sprzedaje 50 hektolitrów, bardzo mało uczuje wpływ wysokiej relacyi. Zarzuty przeciw relacyi odnoszą się także do chwili jej oznaczenia Między oznaczeniem relacyi a przywróceniem wypłat w monecie kruszczowej musi upłynąć pewien czas, ale w projektach oddzielono te dwie chwile zbyt nieokreślonym okresem. Nie można się tu powoływać na przykład Niemców, choć i tam ów okres czasu wynosił jedynie 2 lata. Niemcy miały podówczas całą francuską kontrybucyę, a więc dostateczny zapas złota.

Zarzut, że inaczej otwartoby wrota spekulacyi, jest nieuzasadniony. Nie należy się łudzić, że brak rzeczywistych podstaw reformy monetarnej, a więc i rzeczywistego ustalenia wartości monety. W długim czasie przejściowym przy każdem politycznem lub finansowem zawikłaniu będzie się podnosił kurs dewiz, a spekulant przy swoich spekulacyach na agio będzie miał premię w zapewnieniu, że kurs złota nie spadnie poniżej 119. Mowca nie spodziewa się napływu złota do kas państwa i nie spodziewa się także obiegu monet złotych. Wprowadzenie waluty koronnej zawikłało jeszcze kwestyę. Zdaniem mowcy należało pozostawić dotychczasową jednostkę. P. Plener z przedłożeń rządowych wyłączyłby projekt ustawy zezwalającej na pożyczkę, celem nabycia złota i ograniczyłby się do uchwalenia tej ustawy. Klub zjednoczonej lewicy niemieckiej czuje brak postanowień, zmuszających do wykonania ostatecznego reformy monetarnej. Źródłem złego w naszym systemie monetarnym jest pieniądz papierowy. Dopóki on istnieje, Austrya nie może należeć do państw, których pieniądze polegają na zdrowych podstawach. Mowca sądzi, że możnaby z Węgrami zawrzeć układ tej treści, aby złoto, jakie otrzymują oba rządy, wpływało do banku, który natomiast oddawałby rządom srebro, jakie posiada, a to przedewszystkiem aż do wysokości not jednoreńskowych, które wykupywanoby natychmiast za pomocą owego srebra, otrzymanego z banku. W ten sposób rozpoczętoby wycofywanie pieniędzy papierowych, przywróconoby częściowo obieg pieniędzy kruszcowych i tak w kraju, jak i za granicą wzmocnionoby wiarę w zamiar uporządkowania systemu monetarnego. Lewica uczyni taki wniosek, a może i więcej wniosków w tym kierunku, a od zachowania się wobec tego wniosku zawisłem będzie stanowisko, jakie lewica zajmie wobec projektów rządowych.

Minister skarbu odpowiedział natychmiast na to przemówienie p. Plenera, którego zakończenie zawiera wyraźną zapowiedź, że głosowanie lewicy za projektami zawisłem jest od przyjęcia powyższego wniosku. Minister uważa oznaczenie relacyi według kursu z przecięcia za jedynie racyonalne. Co do waluty koronnej mowca powołuje się na zapatrywania członków ankiety walutowej. W czasie przejściowym obieg monet złotych nie powinien być wykluczonym, przeszkodzi temu możność wybijania monet złotych na rachunek prywatny, a nie jest wykluczonem, że bank wypuszczać będzie w obieg nadmiar nagromadzonego złota. Minister zapewnia, że zarówno on jak węgierski minister skarbu przekonani są o tem, że cała operacya doprowadzić musi do przywrócenia monety kruszcowej. Złoto, jakie ma być nabytem za pożyczkę, do której mają parlamenty upoważnić rządy, użytem będzie tylko na przywrócenie monety kruszcowej To poręczają przepisy o kontroli i o przechowaniu zapasów złota. Minister oznajmia, że wniosek, przedstawiony przez p. Plenera, rozważyć należy i dodaje, czy w tym celu dotychczasowe guldeny papierowe nie należałoby zamienić na asygnaty srebrne.

Na tem przemówieniu zakończono pierwsze posiedzenie. Wczoraj wieczór miało się odbyć drugie posiedzenie, a komisya ma zamiar celem przyspieszenia obrad odbywać posiedzenia nawet w tych dniach, w których zbierać się będzie pełna Izba.

Przegląd polityczny.

Kraków, 1 czerwca.

W marcu b. r. odbyły się we Lwowie narady mężów zaufania politycznego Towarzystwa „*Narodnaj Rady*". Wówczas o naradach tych kilka razy pisaliśmy, obecnie zamieszcza *Diło* w pełnym tekście uchwały marcowych narad. Uchwały te stanowią program politycznego życia Rusinów. Na wstępie zaznaczona jest bardzo stanowczo etnograficzna i narodowa samodzielność Rusi. Według tegoż programu Rusini narodowcy pragną rozwijać się i wzrastać w siły na gruncie demokratyczno postępowym, dążą do politycznego wykształcenia mas ruskiego narodu, a stojąc na stanowisku konstytucyi, starać się będą o wywalczenie dla narodu swego stanowiska politycznego, jakie mu się słusznie należy. Dla cerkwi swej żądają przynależnych praw; z Polakami chcą żyć w zgodzie na podstawie zupełnego równouprawnienia i oświadczają, że gotowi są popierać każdy rząd, który okaże się chętnym zaspokoić sprawiedliwe żądania ruskiego narodu.

To pierwsza część programu, w drugiej wskazane są środki i sposoby przeprowadzenia. I tak w sprawach oświaty żąda program, aby w szkołach ludowych zaniechano systemu polonizacyjnego, aby wśród ludności ruskiej językiem szkolnym wykładowym był język ruski, aby nauczyciele w ruskich szkołach mieli kwalifikacye z języka ruskiego, aby w miastach zakładano osobne szkoły ruskie.

Dalej domaga się program, aby inspektorowie szkolni posiadali dokładną znajomość języka ruskiego; w Radzie szkolnej krajowej osobnej domaga się sekcyi dla szkolnictwa ruskiego, na uniwersytecie równorzędnych katedr ruskich na wszystkich wydziałach, w szkołach bezpłatnej nauki szkolnej.

Co się tyczy politycznych praw, to żąda program wydania dla galicyjskich urzędów takiego rozporządzenia językowego, jakie mają Czechy i Morawy z r. 1880 przeniesienia urzędników Rusinów z zachodniej Galicyi do wschodniej, w ministerstwach osobnych referentów dla spraw ruskich, tajnego bezpośredniego głosowania przy wyborach, powiększenia liczby posłów z kuryi mniejszej własności, w końcu zniesienia stempla dziennikarskiego i zupełnej wolności prasy.

Z Włoch.

Na posiedzeniu Izby poselskiej dnia 30 maja prezes ministerstwa przedłożył zapowiedziany projekt do ustawy o prowizoryum budżetowem przez sześć miesięcy i zażądał nagłości w traktowaniu tego projektu i odesłania go co rychlej do komisyi budżetowej. Na temże posiedzeniu uchwalono traktat handlowy ze Szwajcaryą 281 głosami przeciw 44, roztrząsano żądanie o przystósowaniu klauzuli o cle od wina, przewidzianej w traktacie handlowym z Austro Węgrami i wybrano trzech członków dla uzupełnienia komisyi budżetowej. Z wyboru wyszli opozycyjni.

Komisya budżetowa zajęła się nazajutrz, tj. 31 maja, rozbiorem powyższego wniosku rządowego o prowizoryum. Jakie uchwały zapadną, jeszcze nie można się domyślać na pewne. Według ostatnich wiadomości wielce prawdopodobnem jest, że gdyby komisya zaproponowała odrzucenie tego prowizoryum lub uchwalenie na czas krótszy, niż ministerstwo się domaga, wówczas Izba poselska będzie rozwiązana, a ministerstwo otrzyma dekretem królewskim upoważnienie pobierać podatki przez cztery miesiące i pokrywać wydatki według budżetu, na rok bieżący uchwalonego. Rząd domaga się uchwalenia prowizoryum budżetowego na sześć miesięcy, aby uniknąć rozwiązania Izby w porze niedogodnej i wyborów w czasie żniw. Według dość uzasadnionych przypuszczeń, większość komisyi i Izby mimo swej nieżyczliwości dla ministerstwa uzna znaczenie zachodzących okoliczności i uniknie zatargu z koroną, zwłaszcza że wielu posłow ma powód do obawy, iż w nowych wyborach mogą ponieść klęskę.

Wizyta cara.

Według ostatnich wiadomości z Kopenhagi, które mają pochodzić ze źródła zwykle dobrze informowanego, car Aleksander we czwartek, tj. jutro rano, uda się osobnym pociągiem z Kopenhagi do portowego miasta Korsör, a stąd okrętem własnym „Polarna Gwiazda" uda się do Kielu, aby tu widzieć się z cesarzem niemieckim. Cały czas pobytu w Kielu ma trwać tylko jednę godzinę, poczem car wraca napowrót do Danii i w nocy z czwartku na piątek stanie w zamku Fredensborg.

Wiadomość ta jest bardzo podejrzana z różnych powodów: najpierw bawi w Poczdamie młoda królowa holenderska z matką królową regentką w gościnie u cesarza przeto trudno przypuścić, by gospodarz oddalał się właśnie teraz od swoich gości; powtóre wizyta holenderska kończy się we czwartek, a w piątek ma cesarz udać się do Jarocina do ks. Radolińskiego. Aby tu przybyć w piątek, nie może we czwartek popołudniu być w Kielu dla widzenia się z carem, chybaby z powrotem całą noc jechał.

Sama ta okoliczność, iż zapowiedziana wizyta w Kielu ma trwać tylko godzinę, budzi wątpliwości i nie pozwala wierzyć tym niby pewnym wiadomościom. Rozmaitość wieści, rozgłaszanych o tej wizycie cara, świadczy z jednej strony o tem, że tu chodzi o bałamucenie opinii, aby nihiliści nie wiedzieli, gdzie i kiedy car się pojawi na ziemi niemieckiej, — a z drugiej, że car widocznie unika dłuższego spotkania się z cesarzem, chociaż według prawideł zwykłej etykiety już dawno powinien był się odwzajemnić.

Bułgarya a Turcya.

Wiadomości o teraźniejszym stanie stosunku wzajemnego między Bułgaryą a Turcyą są bardzo różne. Z jednej strony słychać, że oziębienie tego stosunku, jakie powstało po wydaniu właściwych sprawców zamachu na Wulkowicza w ręce Rosyi, znikło teraz, a nawet przemieniło się w dawniejszą życzliwość, gdy rząd turecki dla dogodzenia Bułgaryi dał koncesyę na budowę kolei ze Sofii do Saloniki chociaż się długo temu żądaniu opierał w obawie, że przez ułatwienie komunikacyi między Bułgaryą a Macedonią wzmocni się wpływ żywiołu bułgarskiego w tej prowincyi. — Z drugiej strony słychać, że gdy się ze śledztwa dowiedziano, iż spiski armeńskie i bomby ruszczuckie były skierowane przeciw Turcyi a nie przeciw Bułgaryi, rząd bułgarski oświadczył rządowi tureckiemu, iż tylko wtedy może liczyć na życzliwe usługi jego, jeżeli się mu odwzajemni pilnem czuwaniem nad spiskowcami bułgarskimi. Z tego oświadczenia przekonała się Turcya, iż we własnym interesie musi traktować Bułgaryę życzliwie i dogadzać wielu jej żądaniom.

W związku ze sprawą powyższą jest ta okoliczność, że o spiskach armeńskich i o bombach ruszczuckich była dn. 30 maja mowa w Izbie poselskiej rumuńskiej. Na interpelacyę w tej sprawie wyjaśnił minister sprawiedliwości Marghiloman, że według wyniku śledztwa bomby były fabrykowane na ziemi bułgarskiej w Ruszczuku, a spisek skierowany był przeciw Turcyi. Między Armeńczykami są obecnie dwa prądy narodowe. Jeden z tych prądów jest stanowczo rewolucyjny i posługuje się środkami anarchistycznemi. Czterech Armeńczyków, chociaż śledztwo nie wykryło, iż oni zajmują wybitniejsze w spisku stanowisko, wydalono, bo ustawy rumuńskie nie dawały podstawy do wytoczenia im procesu.

Kronika.

Kraków, 1 czerwca.

Na porządku dziennym zwołanego na jutro posiedzenia Rady miejskiej zamieszczono liczny szereg spraw ważnych i dość długo już oczekujących na załatwienie. Rozpocznie obrady sprawa wydzierżawiania teatru.

Pożyczka m. Krakowa. Cesarz udzielił sankcyi uchwalonemu przez Sejm galicyjski projektowi ustawy względem poręczenia przez kraj zaciągnąć się mającej przez miasto Kraków pożyczki aż do kwoty 1,500.000 złr.

Jan Zacharyasiewicz, ulubiony powieściopisarz, przybył do Krakowa w powrocie z swej wycieczki do Paryża i Szwajcaryi.

Uroczystość Moniuszkowska w Krakowie. Przed wykonaniem „Widm" na uroczystości Moniuszkowskiej, zapowiedzianej na piątek 3 bm. w sali „Sokoła", wykonanym będzie marsz żałobny Mickiewiczowski.

Zmarli. W Paryżu zmarł deputowany Madjer de Montjau. Urodzony dnia 1 sierpnia 1814 r. w Nimes, był on najstarszym weteranem parlamentarnym Francyi i szczerym, fanatycznym republikanizmem. Walczył już w roku 1848 przeciw Ludwikowi Filipowi, po napoleońskim zamachu stanu w d. 2 grudnia 1851 r. zorganizował zbrojny opór przeciw niemu i przeprowadził uchwałę, pozbawiającą Ludwika Napoleona opieki prawa. Wygnany powrócił dopiero po utworzeniu się w dniu 4 września 1870 r. rzeczypospolitej i zasiadł znowu w parlamencie na skrajnej lewicy.

W Zboiskach w Sanockiem zmarł w 64 roku życia Franciszek Gniewosz, właściciel dóbr.

Michał Szeligowski, żołnierz wojsk polskich z 1831 roku, zmarł w Krakowie w 98 roku życia.

Sabina Trzetrzewińska zmarła w Krakowie w 70 roku życia.

Przyjęcie dzieci wiejskich w Krakowie. Bieżanów, 31 maja. Wycieczka tutejszej dziatwy szkolnej, celem poznania osobliwości Krakowa, powiodła się znakomicie. Inaczej być nie mogło, gdy ze wszystkich stron doznawała poparcia i opieki. Najprzód miejscowy ks. proboszcz Kufel, znany przyjaciel oświaty, własnym kosztem sprawił 56 uczniom granatowe bluzy i czerwone krakuski. Dalej gospodarze bieżanowscy z największą chęcią dostarczyli 8 podwód bezpłatnych, które po przywiezieniu dzieci do Podgórza, cały dzień tamże na ich powrót czekały. Znaczna ta ofiara z ich strony świadczy wymownie, jak przychylnie wycieczka do Krakowa została przez rodziców przyjętą. Do opisanego już w *N. Reformie* nabożeństwa i przyjęcia na Skałce dodać wypada, że zastosowana do pojęcia dziatwy przemowa Przew. ks. przeora o dzieciach polskich, żyjących za kordonami, o obronie Częstochowy, o Najśw. Królowej Polski, o cudownem zrośnięciu rozkawałkowanych zwłok św. Stanisława, do łez dziatwę rozczuliła, a do nauki dziejów ojczystych dodała zachęty. — Niezmordowany kapłan, oprowadzający dzieci po Wawelu, wyrazistym opisem drogich sercu pamiątek utrzymał do ostatka naprężoną uwagę drobnej rzeszy. Całe popołudniu przebywały dzieci w parku dra Jordana, gdzie po wypoczyku pp. instruktorowie, podzieliwszy je na oddziały, poprowadzili na zabawy gimnastyczne. — Koło pań Towarzystwa „Szkoły ludowej" przystąpiło prawdopodobnie po raz pierwszy do wykonywania pięknych swych celów. Trudnoby jednak nawet uwierzyć, że w samych prawie początkach istnienia Szanowny zarząd Koła tyle doświadczenia i tak silną organizacyę okazał. Już od rana, od samej Skałki, panie Siedlecka i Zgórkowna wzięły nas w swą opiekę i odbywały z nami pielgrzymkę, nie zważając na trud i upał. W parku dra Jordana zgromadził się wkrótce zarząd Koła, a mianowicie panie: Bałucka, Chmurska, Dąbrowska, Gralewska, Owczarkiewicz, Siedlecka i Zgórkówna i własnoręcznie kilkakrotnie wszystkie dzieci ugaszczały. Prof. dr. Jordan doglądając osobiście zabaw i ćwiczeń, okazywał żywe zadowolenie, że idea jego i po wsiach rozszerzać się zaczyna.

Cześć zacnym Polkom! Cześć Dobrodziejom młodzieży, która za pośrednictwem podpisanego dziękując, woła: Bóg zapłać! *Alojzy Stiasny*, kierownik szkoły.

Wycieczka techników. W dniach 29 i 30 maja odbyło Tow. techniczne krakowskie jednę z najprzyjemniejszych wycieczek. Celem były Gorlice, ten zakątek kraju, w którym przemysł całkiem rodzimy założył swe siedlisko, a przytem chciano zawiązać stosunki serdeczne z kolegami, zajętymi w przemyśle tamtejszym. Cel ten został osiągnięty w zupełności. W niedzielę o godzinie 5 wieczór zwiedzono fabrykę kwasu siarkowego, należącą do czeskiego towarzystwa akcyjnego. Fabryka ta pracuje dwiema komorami, używa pirytów węgierskich do fabrykacyi, a wyrób jej roczny wynosi około 40.000 cetnarów metrycznych kwasu. Potrzebę takiej fabryki wywołał istniejący w tych okolicach przemysł naftowy, który, jak wiadomo, zużywa wiele kwasu siarkowego. Fabryka ta eksportuje również pewną część swej produkcyi do Rumunii. W poniedziałek rano zwiedzano dystylarnię nafty Bergheima i M. Gervaya. Fabryka ta znaną jest w świecie, na co też swojem wzorowem, prawie wspaniałem urządzeniem, w zupełności zasługuje. Pracują tu kolosalne kapitały i wiedza praktyczna, która w najprostszy i najtańszy sposób zdąża do celu, tj. do wytwarzania najlepszego wyrobu. A że takiej opinii zażywają powszechnie fabrykaty tej wielkiej firmy, o tem wiadomo.

Niemniej zajmującą częścią wycieczki było zwiedzenie kopalń naftowych w Siarach i Sękowej. Ryg koło rygu — tam już rozczarowanie, tu jeszcze nadzieja — tu w końcu płynie nafta strugami. System wiercenia przeważnie kanadyjski. I tu wielkie są kapitały w grze i z tego powodu przemysł ten nie nosi na sobie piętna loteryi, czystego ryzyka, jak dawniej było.

Wycieczka powiodła się świetnie, dzięki szczególniejszej gościnności miejscowej inteligencyi z burmistrzem p. W. Biechońskim na czele. Doprawdy ta gościnność zawsze serdeczna i delikatna pozostanie wszystkim członkom wycieczki długo w pamięci.

Z teatru. (*ad.*) Wesołą komedyą Sardou „Nasi najserdeczniejsi" chciała nam wczoraj p. Marcello ulżyć ciężką chwilę pożegnania i po raz ostatni w tym sezonie złożyła dowody gry pod każdym względem doskonałej.

Zachwyt serdeczny — oto jeden wyraz na określenie uczuć, jakie zaskarbiła sobie u naszej publiczności sympatyczna warszawska artystka. Obsypano wczoraj p. Marcello kwiatami, bukietami, wieńcami. Niechaj one świadczą, że Kraków nie lubi żegnać się na długo, a przy rozstaniu marzy zawsze o rychłem spotkaniu się znowu. Mamy nadzieję, że miły gość warszawski nie da nam zbyt długo czekać na swój powrót.

Całość wczorajszego przedstawienia szła z werwą wyśmienitą. Wszyscy artyści, jakby umyślnie na pożegnanie, grali wybornie. Pp. Siemaszko, Stępowski i Rygier wywoływali homeryczny śmiech w audytoryum. P. Śliwicki był wcale namiętnym kochankiem. Pp. Sobiesław i Werner, panie Wojnowska i Trapszówna starannie z ról swych się wywiązali. Wszyscy żegnali się wesoło.

Artyści nasi wybierają się z dniem dzisiejszym na wędrówkę do miast prowincyonalnych. Życzymy im wszystkim jaknajlepszego powodzenia i czekać będziemy niecierpliwie rychłego ich powrotu w zdrowiu i humorze.

Krakowskie ochotnicze Towarzystwo ratunkowe w miesiącu maju b. r. udzieliło pomocy 113 razy. Szczegółowo w dzień razy 76, w nocy 37, a to w następujących wypadkach: nagłe zasłabnięcia 46, uszkodzenie cielesne 63, samobójstwa 2, przypadki obłąkania 2. Przewieziono do szpitala 25, do mieszkania 5, do stacyi ratunkowej 8. Dotkniętych

Kartki z podróży po Brazylii.

(W roku 1891).

Wśród bujnych dziewiczych lasów brazylijskich, o których wprost przybliżonego nawet pojęcia nie może mieć ten, kto nie przebiegał, nie przejeżdżał wąskiemi ścieżkami, wiecznie błotnistemi, dolinami między ścianami, wyłożonemi drzewami bajecznej grubości, drzewami, których szczyty uwite ljanami tworzą baldachim wspaniały, — tam gdzieś w górze — wysoko... wysoko, — wśród lasów tych, które od burzliwych wybrzeży Atlantyku zaległy martwemi masami aż hen po śnieżne szczyty Kordyljerów, bliżej portów tu i owdzie spotyka się w dolinach niewielkich, otoczonych górami wysokiemi siedliska ludzkie, fazendy egzystujące nieraz już od wieku, plantacye kawy na wzgórzach, trzciny cukrowej, ryżu w błotnistych dolinach, a bliżej miast i osad ogrody pomarańcz, brzoskwiń, cytryn, bananów, ananasów.

Chłop nasz, mieszczanin w swej wędrówce nieświadomej celu trafił przypadkiem, mimowoli nieraz i na te cudne fazendy; huragan emigracyjny zagnał całe gromady, tysiące naszych, aż hen o kilkaset mil nieraz od Atlantyku w głębokie lasy, do prowincyi Minas Geraes i tam porzucił ich na pastwę, na łaskę i niełaskę plantatorów, którzy nie odznaczają się wielką ludzkością w postępowaniu z emigrantem, obcym mu, z którym ich nic a nic nie wiąże, a którego wciągnięto tam prawie siłą z domów emigracyjnych po to, by chcąc już później, czy nie chcąc zmusić do pracy, wycisnąć co można, a potem co się z nim stanie, to już jest dla nich rzeczą obojętną, mniejsza o to...

Także urzędnicy emigracyjni opowiadali mi o plantatorach *fasendeiros*, deputowanych do sejmu (w stanie Rio Janeiro, San Paulo...), którzy od lat kilku ani grosza nie wypłacili swym „robotnikom"; koło Rio Janeiro odznaczył się pod tym względem niejaki Charitow, podobno oficer z gwardyi petersburskiej, teraz plantator w stanie Rio Janeirskim (fazenda Bella Aliança). Dziesiątki naszych przeszło przez jego ręce, skargi okropne wysłuchiwałem na niego nie tylko od tych, którzy już byli u niego, lecz i od emigrantów na stacyi w Pinheiro, których chciał zmusić, by szli do niego pracować na plantach.

Praca na strasznym upale, do której żaden absolutnie Europejczyk bez zrujnowania zdrowia zdolnym nie jest, praca której murzyn tylko przyzwyczajony może podołać, praca, o której nie miał pojęcia nawet emigrant — a do tego jeszcze zmiana klimatu, pożywienia, przyzwyczajeń, zdzierstwa i zupełna dowolność pod każdym względem, na jaką wystawiony jest bezbronny emigrant, słowem, położenie bez wyjścia — wszystko to złożyło się na to, że chłop wpadł w straszną rozpacz, znalazłszy się w tem „piekle brazylijskiem", z którego później wyjść, uciec, było marzeniem jego. Dokąd pójdzie? czy gdzie indziej lepiej będzie? — Mniejsza o to, byleby jak najdalej stąd a bliżej oceanu. tego oceanu, za którym leży kraj ten rodzinny, do którego tak tęskno mu teraz...

Tak, on teraz zatęsknił do ziemi ojczystej, — tęsknota, której wyjeżdżając nie domyślał się nawet, — on teraz zatęsknił do tej nędzy, byleby w kraju... Nocami śniły mu się kartofle; dniami marzył o dostaniu kromki chleba razowego, bo tęsknił, tęsknił strasznie do tego wszystkiego, od czego w kraju tak wyrwać się chciał, nie zdając sobie sprawy, że on, syn nędzy, kartoflana natura, jest wytworem biedy, jej uosobieniem, że jego mózg zanikły, każda komórka najdrobniejsza istoty jego, to produkt kartofli że płuca jego przystosowane do oddychania ciepłem, wilgotnem powietrzem izby ciasnej i świeżem wolnem pól mazowieckich, — że on wreszcie, przedstawiciel „nędzy europejskiej", chociażby wpadł w lepsze warunki, czuć będzie dotkliwie zmianę gwałtowną, zanim się do nowych warunków nie przystosuje jego cała istota, zanim nie stanie się Amerykaninem, południowym do tego.

Cóż dopiero mówić, gdy na plantacyach wpadł w położenie bez wyjścia, bo śmierci za należyte uważać chyba nie możemy...

* * *

Wszystkie karty życia tych ludzi, zapisane zgłoskami rozpaczy, zgłoskami, które krwią serdeczną, łzami gorzkiemi bólem dzikim wyryte. Całość tego życia, bez promyka jaśniejszego nadziei, to coś w rodzaju katorgi — trybu życia, który rujnując materyalnie i moralnie organizm, niesie mu w niedalekiej przyszłości wyrok śmierci nieubłaganej.

Doprawdy, — nie będąc w stanie pomódz takiemu nieszczęściu, z wyrzutem sumienia patrzy się na ten ogrom nieszczęścia, bo i po co, po co! poić wzrok ciekawy widokiem strasznej niedoli może nie „młodszej" lecz w każdym razie nie szczęśliwszej „braci". Pomimo tego jakieś fatum pcha w tę stronę, by zajrzeć chociaż na niektóre kartki tego smutnego duetu.

Chłop nasz — emigrant, nawet w takiej katordze nie traci prędko nadziei, gdyż wdrożony do ciężkiej, żelaznej pracy, od małego zahartował się w głodzie, chłodzie i teraz nie zawsze staje się bezradnym. Jednocześnie wyrobił się w nim spryt korzystania z każdej nadarzonej sposobności. To też gdy przyjść i płakać nad ich dolą, w większości wypadków można pobudzać do płaczu, do skarg, spodziewają się przytem, że się jest w stanie pomódz, bo i po cóż żałować kogoś? Co innego, gdy się do nich przychodzi jako widz, od którego się nic nie spodziewają, przed którym występują bez fałszywej maski.

Wtedy widzi się prawdziwego, zdenerwowanego wprawdzie chłopa, którego myśl jednakże pracuje nad sposobami wydostania się z biedy — że nie opuszcza on niezdarnie rąk.

* * *

Było to około południa w dzień lipcowy. Słońce wprost nad głowami dopiekało niemiłosiernie tak jak piecze tylko pod zwrotnikiem, pomimo zimy oficyalnej. Wśród przecudnych lasów, od których zawsze wilgoć i chłód przyjemny powiewa, na szerokiej polance wśród gór, rozsiadła się fazenda, kąpiące się w [illegible] czowych, w tym właśnie czasie gęsto pokrytych owocem.

Tuż w dolinie strumyk górski wyrzucał swe wody z pod ponurych, cichych zwojów zielonych lasów tajemniczych; dalej koło mieszkalnego go na cementem wylanej przestrzeni kilku murzynów olbrzymich, niezdarnych suszyło świeżo zebraną kawę. Między nimi kilku towarzyszy białych; od pierwszego wejrzenia poznać można w nich naszych rodaków... [illegible] kach, pomimo skwaru słońca, w kapeluszach olbrzymich, z twarzami ogorzałemi, w lichym dziwacznem ubraniu, w łapciach drewnianych lub z kraju jeszcze przywiezionych butach.

Nie pracują teraz gorliwie, — wciąż radzą, gadają się... coś zajść musiało niezwykłego.

Tak, stała się rzecz nie zwykła, nie codzień się zdarzająca, bo oto dziś jeden z nich, nędzny, chudy, pięćdziesięcioletni już człowiek, wraca do kraju.

Właściciel plantacyj nie zatrzymuje go, bo [illegible] już człowiek, od którego nic nie spodziewać się pracy. Człowiek ten to typ wytrwałości, pomimo wątłych sił, pomimo tego, że starcem dziś już prawie; opowiadano mi o nim, że po ciężkiej całodziennej pracy na upale zamiast spać po nocach, człowiek ten... modlił się, by mógł swe kości złożyć w ziemi ojczystej; w modlitwie znajdował moc, która podtrzymywała wiarę jego, że złoży swe kości koło grobów dziadów swych. I on w swem sercu nosił iskierkę, która płomieniem gorzała w tym, co tak ukochał naród cały, co błagał o grób dla kości swych w ziemi ojczystej. Tak, ten marny (głupi) „obałamucony" chłop z Kongresówki był bratem jego — myśl jednego i drugiego [illegible] ziemi ojczystej.

Właściciel plantacyi pozwolił jednemu z kolegów odprowadzić tego szczęśliwca do stacyi kolejowej. Kolega ten, robotnik warszawski, który zawiniątko małeńkie [illegible] wytrwałością zebrał fundusz na drogę — pożegnawszy „dziedzica" i kolegów ruszył.

Oto idą już po drodze górskiej, wąskiej [illegible] w gęstwinie leśnej. Oddaliwszy się, zarzuciwszy [illegible] na plecy, [illegible] co chwila ogląda się za gromadką kilku [illegible] kilku towarzyszy, którzy jak [illegible] smutni, zadumani [illegible] odjeżdżającym. Zniknęli. Ciężkie westchnienie wyrwało się mimowoli z piersi gromadki pozostałej [illegible] w stronę oceanu [illegible] mozolnie na piaskach Mazowsza rośnie kartofel nędzny, stoją rzędy chat mizernych, słomą pokrytych [illegible] zwołuje na mszę, na pogrzeb...

Antoni Hempel.

zostało: mężczyzn 60, kobiet 39, dzieci 14. Lekarze Towarzystwa interweniowali 10 razy. Służbę pełniło w tym miesiącu członków ochotników (medyków) 84. Stanowisko pierwszej pomocy urządzono 2. Liczba członków Towarzystwa wynosiła: czynnych 116, wspierających 79.

Ślub. Wczoraj w kościele św. Barbary pobłogosławiony został ślub p. Józefa Kwieińskiego, urzędnika krakowskiego Tow. wzaj. ubezpieczeń, z panną Maryą Zgórską, córką ś. p. Jana Zgórskiego, wygnańca z r. 1831 i ś. p. Ludwiki z Pellerinów Zgórskiej. Związkowi błogosławił ks. kanonik dr. Spis, b. rektor uniw. Jagiell.

Wypadki w mieście. Wczoraj do stacyi ratunkowej zgłosili się: p. W. H. z raną postrzałową od rewolweru na palcu wskazującym ręki prawej, p. F. U., którego koń uderzył kopytem w prawą rękę, i Józef B., wyrobnik, z 4 ranami ciętemi na twarzy. Wszystkich opatrzono.

Z dyrekcyi kolei państwowych w Krakowie otrzymujemy pismo następujące:

„Na artykulik, zawarty w kronice *N. Reformy* Nr. 123 z dnia 29 maja 1892, odpowiada c. k. Dyrekcya ruchu kolejowego w Krakowie:

„Na podstawie § 59 ustawy z 10 czerwca 1874 (regulamin ruchu na kolejach), zawartej w nr. XXVI dziennika ustaw państwa z r. 1874, uznała c. k. Dyrekcya ruchu kolejowego za stosowne i połączone z wygodą dla publiczności, poruczyć od 1 kwietnia 1892 r. firmie Szymon i Paweł Schüssel w Tarnowie odwożenie towarów, przybyłych do stacyi w Tarnowie, z magazynów kolejowych tamże do pomieszkania, lub składów adresatów, jak to publikowaniem dotyczącej taryfy ogłoszonem zostało w Tarnowie. Według tej taryfy publikowanej, od dostawy wyłączone są między innemi przesyłki pospieszne i zwyczajne takich odbiorców (punkt 2 taryfy), którzy w c. k. urzędzie kolejowym w Tarnowie złożyli pisemne żądanie, że nadchodzące dla nich przesyłki w ogóle dostawione być nie mają, lecz zwykłym sposobem awizowane. Z powyższego więc wynika, że o monopolu mowy być nie może, albowiem kto nie chce, nie potrzebuje korzystać z zarządzenia powyżej określonego“.

Dyrektor ruchu: W zast. *Abderman.*

Uwięzienie austryackiego obywatela. *Dziennik Polski* donosi:

„Przed kilkoma dniami doniosły dzienniki o uwięzieniu w Kijowie p. Stanisława Kądzielskiego, właściciela hotelu Odeskiego w Podwołoczyskach, a to pod zarzutem przestępstw politycznych. Obecnie jesteśmy w możności podać bliższe szczegóły, odnoszące się do tej niezwykłej sprawy. P. Stanisław Kądzielski często wyjeżdżał do Rosyi, celem zakupna koni, które sprowadzał i sprzedawał w Galicyi. Pozostając w stosunkach handlowych z kupcami z Kijowa, przesłał z początkiem roku bieżącego przekaz 200-rublowy na ręce pewnego właściciela restauracyi w Odessie, który te pieniądze miał wręczyć innej osobie. Nagle otrzymuje p. Kądzielski wiadomość, że ów restaurator, oraz osoba, dla której były przeznaczone pieniądze, zostali uwięzieni jego zaś wezwały władze rosyjskie na świadka do Kijowa, ale gdy tylko zgłosił się do władzy tamtejszej, został uwięziony, zaś równocześnie na wolność wypuszczono poprzednio wymienione osoby. — I teraz dopiero okazało się, że p. Kądzielski, który, jak się dowiadujemy, jest kuzynem posła do Rady państwa p. Karola Lewakowskiego, padł ofiarą podłej denuncyacyi żydów, handlujących końmi, którzy donieśli rządowi rosyjskiemu, że Kądzielski jest szpiegiem rządu austryackiego. Rząd rosyjski, nie mogąc Kądzielskiego dostać inaczej w swoje ręce, użył podstępu, — ale co najciekawsze, iż w kilka dni po wyjeździe jego do Kijowa, niewyśledzeni dotychczas złoczyńcy włamali się do pomieszkania p. Kądzielskiego w Podwołoczyskach i zabrali wszystkie papiery, oraz całą korespondencyę, nie ruszając znacznej gotówki, znajdującej się w biurku. Jak na zwykłych rzezimieszków, bezinteresowność taka jest mocno podejrzana. Co się dalej stanie, nie wiadomo. Kądzielskiego uwięziono jeszcze w miesiącu lutym, ale stanowczą wiadomość o jego uwięzieniu i pobycie otrzymano dopiero w ubiegłym tygodniu.

„Spodziewać się należy, że rząd austryacki wystąpi z całą energią w obronie swojego obywatela“.

Dr. Antoni Surowiecki, adwokat w Tarnobrzegu, ustanowiony został generalnym substytutem ś. p. dra Józefa Tumidajowicza, adwokata w Tarnobrzegu, zmarłego w dniu 22 maja b. r.

W Bieńczycach w nocy z dnia 28 na 29 maja br. spłonął jeden dom. Przypuszczają, iż ogień był podłożony.

Przekroczenie granicy. *N. Fr. Presse* donoszą z Brodów, że część garnizonu brodzkiego, a głównie strzelcy na ćwiczeniu marszowem przeszli przez pomyłkę granicę rosyjską. Patrol kozaków udał się natychmiast do Radziwiłłowa i zaalarmował tamtejszy garnizon rosyjski, który ukazał się natychmiast na granicy, gdzie nie znalazł jednak już strzelców austryackich, ci przekonawszy się o pomyłce, cofnęli się na terytoryum austryackie.

Zjazd przemysłowców polskich Prus Zachodnich. W lipcu br. ma się odbyć w Chełmnie zjazd przemysłowców polskich Prus Zachodnich. Prace przygotowawcze do zjazdu są już — jak czytamy w *Gazecie Gdańskiej* — w biegu. W tych dniach zawiązał się w Chełmnie komitet miejscowy, do którego należą: ks. dziekan Pobłocki, ks. Wojciech Pobłocki, pp. dr. Polewski, aptekarz Rybicki, adwokat Nawrocki, Stefański, Jagodziński, Odrowski, Goliński, Wesołowski i L. Nowicki.

Wygnanie. Wyrokiem warszawskiego sądu okręgowego stały mieszkaniec Warszawy Rudolf Ludwik Kantor, urodzony w r. 1852, za samowolny pobyt za granicą skazany został na pozbawienie praw stanu, wieczne wygnanie, a w razie powrotu na osiedlenie w Syberyi.

Przepisy paszportowe. Król. grecki rząd wydał rozporządzenie, według którego obcokrajowcy, udający się do Grecyi, muszą być zaopatrzeni w paszporty, poświadczone przez greckie konsulaty, które za wizę pobierać będą opłatę 5 drachm.

Z Zakopanego donoszą do dzienników lwowskich, że władza polityczna usunęła od zarządu naczelnika gminy p. Andrzeja Tatara, a to za dopuszczenie się czynów nielegalnych. Mieszkańcy Zakopanego przyjęli to zarządzenie z radością do wiadomości.

Gaz wodny. Sekcya chemiczna warszawskiego Towarzystwa popierania przemysłu obradowała w tych dniach nad sprawą gazu wodnego. P. St. Stetkiewicz miał odczyt o gazie wodnym, który znany już był z badań w końcu zeszłego wieku. Gaz ten jest otrzymywany przy pomocy rozkładu pary wodnej, a składa się z tlenku węgla i wodoru. Wydobywać można gaz ten z węgla, lignitu, koksu i torfu. Zastosowanie znalazł gaz w połowie bieżącego stulecia w Ameryce, gdzie jest używany do oświetlenia. Gaz wodny daje światło białe, bielsze od płomienia elektrycznego, a będąc produkcyą tanią, mógłby z powodzeniem współzawodniczyć z gazem węglowym i elektrycznością, gdyby nie łatwość zaczadzenia przy posługiwaniu się nim. Nad ulepszeniami w zastosowaniu gazu wodnego pracuje gorliwie w Ameryce rodak nasz, p. Erazm Jerzmanowski, a wyniki jego studyów zjednały sobie wielkie uznanie. W Niemczech gaz wodny dla celów oświetlenia zyskuje coraz większe prawo obywatelstwa i zaprowadzany jest w coraz większej ilości fabryk. Uwagi w tym przedmiocie poczynili jeszcze pp. Kolenda i Bronisław Znatowicz.

Największy ogród na świecie. W Ameryce północnej, w stanie Kanzas, znajduje się olbrzymi ogród, należący do towarzystwa „Wellhouse and Wheat“, przeznaczony jedynie do hodowli jabłek. W r. 1876 na przestrzeni 340 morgów posadzono 40.000 płonek jabłoniowych, a w r. 1890 powiększono ogród jeszcze o 648 morgów. Ogród ten założony jest na równinie, mającej grunt gliniasto-piaszczysty. Pomiędzy drzewami zasiewają koniczynę, ale jej nie zbierają, lecz pozostawiają w celu ulepszenia ziemi, t. j. utworzenia warstwy czarnoziemu. Owady tępione bywają dwa razy w roku. Zbiór dał w 1880 r. 560 korcy jabłek, a w r. 1890 już 14.000 korcy.

Mianowania i przeniesienia. Namiestnik zamianował kancelistów namiestnictwa Bolesława Loefflera i Wilhelma Horzitzę sekretarzami powiatowymi, oraz kancelistę sądowego przy sądzie powiatowym w Muszynie Augusta Ehrlicha kancelistą namiestnictwa, przeznaczając go do służby przy starostwie w Rawie.

Namiestnik przeniósł sekretarzy powiatowych Karola Golimuntowicza ze Lwowa do Krosna, Stanisława Kolasińskiego ze Lwowa do Mościsk, oraz kancelistę namiestnictwa Stanisława Głowaczewskiego z Mościsk do Lwowa.

Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła asystenta pocztowego Jana Zawałkiewicza ze Stanisławowa do Lwowa.

Składki. Dla wdowy po wychodźcy z 1863 r. obarczonej licznem potomstwem Lisińskiej zamieszkałej w Neuhausen pod Szafuzą w Szwajcaryi, zbierający składki p. H. F. przesłał w właściwym czasie kwotę 100 franków i okazał nam pokwitowanie z tej kwoty, oraz podziękowanie obdarowanej dla ogółu ofiarodawców. Ponownie na rzecz Lisińskiej na ręce zbierającego składki, złożyli pp. Bol. Noskowski 1 złr., Kosyl 50 ct.

Repertoar teatru lwowskiego.

We czwartek 2 czerwca: „Gasparone“, opera komiczna w 3 aktach Millöckera.

W piątek 3 czerwca: „Gonitwa za szczęściem“, opera komiczna w 4 aktach Souppé'ego.

W sobotę 4 czerwca: „Piękna Helena“, opera komiczna w 3 aktach Offenbacha.

W niedzielę 5 czerwca: Na dochód Stowarzyszenia wzajemnej pomocy artystów sceny lwowskiej: „Halka“, opera narodowa w 4 aktach Stanisława Moniuszki.

Echa kąpielowe.

Szczawnica, 30 maja. Pora zdrojowa na dobre się rozpoczęła; pogoda i ciepło sprzyjają od kilkunastu dni. Cała Szczawnica przybrała postawę urzędową na przyjęcie gości, którzy w ostatnich dniach zaczynają się zjeżdżać.

Miedziuś wzorowo uporządkowany; na każdej stopie ziemi widocznem jest, że o niej nie zapomniano, lecz w całym parku ubrano ją prześlicznemi krzewami, lub kwiatami w piękne gazony dywanowe. Wodociągi przeprowadzone przy pomocy rur żelaznych, niziny poprzerzynane krytemi, murowanemi rowami i drzewami tak, że cała powierzchnia, 17½ morga obejmująca, zamieniła się w rozkoszny ogród z szerokiemi chodnikami i ławkami. Wile rozrzucone po parku, wzorowej czystości, zaczynają już mieć gości. Zakład hydropatyczny, urządzony według zasad tegoczesnej wiedzy, posiada przyrządy do gimnastyki, elektrycznych kąpieli, miesienia i t. p., pozostaje pod kierownictwem uzdolnionego lekarza specyalisty dra Kołączkowskiego. Zakład łazienkowy posiada kąpiele z wody żelazistej i z borowiny. Restauracya p. Jałoszyńskiego z Warszawy dostarcza smacznych potraw, na czystem maśle przyrządzanych i jest dozorowaną w każdej porze dnia przez lekarza. Dalej nadmienić nie zaszkodzi, że w zakładzie całym na Miedziusiu jest 150 pokoi po nader umiarkowanych cenach, od 30—50 ct. do 1—2 złr. na dobę.

Zakład górny nie pozostał w tyle od Miedziusia, uporządkował wzorowo domy mieszkalne i cały park odnowił, studnie nowe urządził i w ogóle panuje tam czystość na każdem miejscu — zatem i w zakładzie inhalacyjnym.

Jedynem życzeniem byłoby dla zdrojowiska, żeby uregulowano cenę mięsa, do czego powinno się przyczynić starostwo w Nowym Targu przy pomocy lekarza zakładowego i inspektora zdrojowego. Czystość w rzezalni i jatkach pozostawiała poprzednich lat wiele do życzenia. Również należałoby pamiętać o uregulowaniu wyszynku piwa, wina i t. p. w restauracyach, wobec monopolu dzierżawców propinacyi w Szczawnicy.

W końcu nie zawadzi objaśnić udających się do Szczawnicy, aby nie byli wyzyskiwani przez woźniców i stręczycieli, którzy tam odstawiają gości, gdzie im lepiej za to opłacają. Na to są hotele, aby się w nich można było umieścić i za mieszkaniem się rozglądnąć: na Miedziusiu Hotel Marta i Gospoda Warszawska, a w górnym zakładzie Pałac, jako hotelowy dom.

Dział ekonomiczny.

Sprawa podwyższenia taryf na kolejach państwowych. Uchwały państwowej Rady kolejowej w sprawie podwyższenia taryf frachtowych wywarły wpływ na ostateczne postanowienie rządu, gdyż o 800.000 złr. zniżono pierwotnie zamierzoną podwyżkę, tak, że cała zwyżka dochodu z obecnie zaprowadzić się mającego podwyższenia taryf, wynosić będzie wedle obliczenia tylko 1,700 000 złr. Również w myśl życzenia, wyrażonego przez Radę kolejową, nowe taryfy wprowadzone będą dopiero od 15 lipca b. r. Tak więc podwyższenie taryf wejdzie w życie wedle żądania dyrekcyi generalnej, a odpadnie tylko należytość manipulacyjna od węgli brunatnych.

Fabrykanci łódzcy otrzymali prywatne zawiadomienie, iż w tym jeszcze miesiącu przybędzie do Łodzi delegat belgradzkiego zgromadzenia przemysłowego, celem rozejrzenia się w przemyśle tamtejszym i zawiązania stałych stosunków. Delegat ten bawi obecnie w Moskwie, dokąd wraz z nim przybyło kilku agentów serbskich. Niektórzy przemysłowcy wyrażają z góry przekonanie iż zawiązanie stałych stosunków z Serbią może być dla przemysłu łódzkiego nader korzystnem.

Wystawy w Rosyi. Przed kilku dniami rada państwa zatwierdziła projekt stałego organizowania wystaw wszechrosyjskich i okręgowych. Wystawy wszechrosyjskie mają być urządzane co lat dziesięć i to wyłącznie w Moskwie, jak w punkcie, położonym w samym środku Rosyi. Wystawy okręgowe mogą być urządzane również co lat pięć, z wyjątkiem wystaw specyalnych, co do których upoważnienia wydawać ma ministerstwo spraw wewnętrznych.

Z targów zbożowych.

Kraków, 31 maja.

Płacono za 100 kilogr. netto	od	do
Pszenica krajowa	9 60	10 30
Żyto	8·90	9 35
Jęczmień	7 15	7·50
Owies	7·—	7 50
Groch	10·—	12·—
Tatarka	10·—	12·—
Proso	7·—	9·—
Fasola	8·—	12·—
Jagły	11·—	16·—
Siano		2 40
Słoma		1·60
Koniczyna na paszę za 100 kilogr. nowa		2 90
Ziemniaki za hektolitr	2 60	2 80
Jaja za kopę	1 20	1 25
Masło za garniec	3·50	4·—
Spirytus na 95° Trallesa za hektolitr		82·—
Okowita na 80° „ „ „		8·—

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 1 czerwca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (sred. do 0)	744·1 mm	742 4 mm	740·6 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+16°,6	+14°,6	+25°,2
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 huragan)	ESE 1	ESE 1	E 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	75 %	85 %	47 %
Stan nieba — pog., 10 zup. pochm.	1	3	8

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego.)

Wiedeń, 1 czerwca. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi walutowej p. Rapaport zbijał onegdajsze wywody p. Plenera i oświadczył, że się zgadza z przedłożeniami rządowemi we wszystkich punktach. P. Kramarz oświadczył, że z politycznych i rzeczowych powodów musi głosować przeciw przedłożeniom rządowym i twierdził, że kwestya stosunku złota do srebra jest problematem, który nie da się rozwiązać. Mowca oświadczył się za ustanowieniem relacyi na podstawie kursu złota 119, za zupełnem usunięciem pieniędzy papierowych o przymusowym kursie i za zastąpieniem sukcesywnem całej ilości asygnat państwowych bankowemi, w zupełności pokrytemi złotem w skarbcu. P. Mauthner przystąpił do wywodów p. Plenera, ale wyraził życzenie, aby rządowi pozostawić swobodę wycofania z obiegu asygnat państwowych (pieniędzy papierowych) wszelkiej kategoryi. P. Piniński twierdził, że następstwem uregulowania waluty będzie nieodzowne podwyższenie podatków, oświadczył się przeciw wszelkiemu pośpiechowi w nabywaniu złota i w przystąpieniu do wypłat gotówką kruszcową, zbijał zapatrywania pp. Schaupa, Mauthnera i Plenera o relacyi a wniosek Plenera, aby złote reńskie srebrne wycofać zupełnie z obiegu, nazwał niepraktycznym.

Dzisiaj dalsze posiedzenie.

Wiedeń, 1 czerwca. *Politische Corresp.* upoważniono z kompetentnej strony do zapewnienia, że doniesienia dzienników, jakoby pobyt bułgar. min. skarbu Naczewicza w Wiedniu był w związku ze sprawą zaciągnięcia nowej pożyczki bułgarskiej, są najzupełniej bezpodstawne.

Wiedeń, 1 czerwca. Część deputacyi rumuńskiej dziś rano odjechała. Naczelnik deputacyi Ratin wręczy dzisiaj w południe szefowi kancelaryi gabinetowej cesarza, Braunowi, memoryał na blisko 100 stronach wielkiego półarkuszowego formatu, napisany po niemiecku, węgiersku i rumuńsku, zawierający zażalenia Rumunów.

Wiedeń, 1 czerwca. W dzisiejszem ciągnieniu losów pożyczki z r. 1864 główna wygrana padła na nr. 3617 ser. 24, dwadzieścia tys. wygrał nr. 2073 ser. 92, dziesięć tyś. nr. 3617 ser. 63, po pięć tyś. nr. 1364 ser. 95, nr. 3062 ser. 81. Po dwa tyś. nr. 1010 ser. 82, nr. 2073 ser. 19. Po tysiącu nr. 267 ser. 23, nr. 1288 ser. 93, nr. 3475 ser. 84.

Wiedeń, 1 czerwca. *Wiener Ztg.* ogłasza nadanie orderu złotego runa tym, których wczoraj wymienił *Extrablatt*, — oprócz nich zaś order ten otrzymali: ambasador Szechenyi, ks. Emil Fuerstenberg, generał kawaleryi ks. Croy-Duelmen i hrabia Ferdynand Zichy.

Wiener Ztg. ogłasza nadto rozporządzenie ministerstwa spraw wewnętrznych, dotyczące zamknięcia granicy w myśl 5 punktu traktatu z Rosyą o zarazie bydlęcej.

Wiedeń, 1 czerwca. Umarł tutaj profesor psychiatryi Meynert.

Przibram, 1 czerwca. W Birkenberg w szybie Maryi wybuchł ogromny pożar.

Birkenberg, 1 czerwca. W szybie Maryi powstał pożar wczoraj po południu. Do dzisiaj rano wydobyto 12 zwłok robotników. Prace ratunkowe prowadzi się ze skutkiem. Zdaje się, że pożar już ustał. Jeszcze kilku górników nie zdołano odszukać.

Praga, 1 czerwca. Autentyczne sprawozdanie o pożarze w kopalni w Brezowej Horze opiewa: W nocy wezwano na miejsce nieszczęścia siedmiu lekarzy. Do godz. 4 rano wydobyto z kopalni 12 zaduszonych i 20 żyjących jeszcze robotników. Dalszego ratunku w nocy zaniechano, bo ratujący pomdleli od duszących gazów. Zrana wzięto się znowu do roboty ratunkowej. Zdaje się, że pożar zagasł zupełnie. Przyczyna pożaru nie znana. Rzeczoznawcy domyślają się, że pożar powstał z zapalenia się rusztowania drewnianego od lampy naftowej podczas zmiany roboty. Ilu robotników brakuje, dotąd jeszcze nie wiadomo.

Praga, 1 czerwca. Dyrektor policyi Steyskal odjechał wczoraj wieczór na objęcie urzędowania do Wiednia.

Budapeszt, 1 czerwca. Komisya komunikacyjna przyjęła jednogłośnie projekt ustawy, dotyczący budowy bośniackiej linii kolejowej Jonjica-Bugojno.

Budapeszt, 1 czerwca. Z powodu jubileuszu koronacyi królewskiej, giełdy zbożowa i pieniężna będą zamknięte dn. 7 popołudniu i dn. 8 przez cały dzień.

Zagrzeb, 1 czerwca. Z 51 przedwczoraj wybranych posłów należy 45 do stronnictwa narodowego, pięciu do stronnictwa Starcewicza, a jeden jest dziki. Z 23 okręgów, które wczoraj wybierały, znany jest dotąd wynik w 12 okręgach, w tych wszystkich wyszło zwycięsko stronnictwo narodowe.

Berlin, 1 czerwca. Sprawozdanie dworskie stwierdza, iż królowa holenderska Wilhelmina nie była wczoraj w Berlinie, lecz pozostała w Poczdamie; a zatem doniesienie o defiladzie kompanii sztandarowej przed zamkiem jest nieprawdziwe.

Monachium, 1 czerwca. Książę regent otworzył między-narodową wystawę sztuki w obecności dworu, ministrów, ciała dyplomatycznego, naczelników władz i licznie zebranych artystów.

Prezydent komitetu wystawy, Stieler, powitał księcia regenta, który krótką na powitanie dał odpowiedź i kolejno zwiedził wystawę.

Wystawa tak co do rozmiarów swoich, jak i co do jakości okazów, jest jedną z największych, jakie nowszemi czasy widzieć można było.

Bruksela, 1 czerwca. Król wystósował pochlebne pismo odręczne do generała Brialmont, przyjmując jego ustąpienie i serdecznie dziękując za sprawowanie służby. Brialmont przyjął kandydaturę liberalnego stronnictwa w Brukseli.

Paryż, 1 czerwca. W Izbie na interpelacye Soubreyrana i Bourgeois w sprawie waluty, oświadczył Rouvier, że przedewszystkiem Anglia musi się starać o pomyślne rozwiązanie kryzys walutowej. Dla Francyi wskazaną jest ostrożność. Rząd jest przeciwny wypowiedzeniu łacińskiej unii monetarnej.

Izba przystąpiła do porządku dziennego.

Rzym, 1 czerwca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej toczyła się dalej rozprawa nad klauzulą o cle od wina. Projekt do ustawy o prowizoryum budżetowem przez sześć miesięcy miał być dzisiaj rozdany, jutro będzie roztrząsany w komisyi, a w sobotę lub w poniedziałek przyjdzie pod obrady pełnej Izby.

Petersburg, 1 czerwca. Ogłoszone zostało rozporządzenie, według którego z dniem 1 października dla pięciu istniejących w Rosyi europejskich brygad strzelców, utworzone będą po dwie lekkie baterye, składające się na stopie pokojowej każda z dwóch dział; kaukazka brygada strzelców otrzyma dwie baterye górskie 19 brygady artyleryi, a 19 brygada dwie nowe lekkie baterye. Stan regularnej artyleryi konnej zmniejszony zostanie o 9 ludzi i o 6 koni na baterye.

Rewal, 1 czerwca. Nadzwyczajny sejmik szlachty estońskiej uchwalił, aby niemiecka szkoła szlachecka, wbrew poprzednim uchwałom sejmiku, utrzymywaną była nadal kosztem szlachty i aby język rosyjski był w niej wykładowym.

Sofia, 1 czerwca. Wiadomość, rozgłoszoną przez *Now. Wrem.*, jakoby dawniejszy konsul rosyjski w Filipopolu Gerow, otrzymać miał polecenie od ministrów bułgarskich Grekowa i Naczowicza, oraz od agenta bułgarskiego w Konstantynopolu Dymitrowa, aby uprosił egzarchę bułgarskiego w Konstantynopolu o staranie się w celu przywrócenia zgody Bułgaryi z Rosyą — jest według *Agence Balkanique* wymysłem bujnej wyobraźni tem więcej, że Gerow nie widział się wcale z ministrami bułgarskimi. Również fałszywem jest doniesienie, że Dymitrow miał dostać polecenie, aby ambasadorowi rosyjskiemu w Konstantynopolu czynił propozycyę w podobnym duchu, lub że z własnego postanowienia takie propozycye sam czynił.

Sofia, 1 czerwca. Z powodu wypadku Salisbury'ego (który przed kilku dniami wypadł z powozu, gdy się konie spłoszyły) Stambułow zapytywał się telegraficznie o jego zdrowie. W odpowiedzi otrzymał telegraficznie serdeczne podziękowanie za pamięć i życzliwość.

Aleksandrya, 1 czerwca. *Biuro Reutera* donosi, że kasyer Jäger (defraudant) został odstawiony pod eskortą do Tryestu.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 1 czerwca 1892 r.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	95	75
Zjednoczony dług w srebrze	95	45
Austryacka renta złota	112	80
5 % austryacka renta (marcowa)	100	90
Akcye banku austro-węgierskiego	1000	—
Akcye kredytowe	319	30
Londyn	119	90
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	48½
Dukaty austryackie	5	67
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	58	47½

Wiedeń, 1 czerwca. Ruble papierowe 124·75. Cena nafty 17·50 do 20·25. Spirytus 17·—; żyto 8·83; pszenica 8·93; owies 5·85.

Odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Adam Asnyk.*

Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Kraków, dnia 1/6.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe za 100 rubli	125 —	127 —
Marki niemieckie za 100 mar.	58 20	58 70
20-to frankówka złota	9 45	9 55
5% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	103 —	105 —
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	97 40	98 20
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 50	105 50
4% galicyjski fundusz propinacyjny	93 80	94 60
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	98 20	99 —
5% Oblig. [illegible] I Emis.	100 60	101 30
6% Listy [illegible]	96 50	97 50
5% „ „ „ II Em.	94 70	95 70
4½% „ „ „	99 20	100 —
5% „ Banku hip. z prem. 10%	107 30	108 —
5% „ „ za 40 lat	100 80	101 50
4½% „ „	98 20	99 —
5% „ Kred. Pol. za rubli 100	101 —	102 —
[illegible] likwidac.	97 —	99 —

Lwów, dnia 31/5.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	333 —	337 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100 90	101 60
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	98 50	99 20
[illegible] Tow. kred. ziem. za złr. 100	99 40	100 10
[illegible] okr. 56 złr. 100	94 70	95 40
5% Obligacye indemn. galic. za złr. 100 m. k.	104 80	105 50
4% galicyjski fundusz propinacyjny	93 80	94 50
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100 —	100 70
5½% Obligacye pożyczki kraj. za 100 złr.	97 60	98 30

Warszawa, dnia 31/5.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	101 25	— —
4% Listy likwidacyjne za rubli 100	98 —	— —
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	101 90	— —
5% „ „ „ II Em. „ „ 100	101 75	— —
5% „ „ „ III Em. „ „ 100	101 90	— —
5% „ „ „ IV Em. „ „ 100	100 20	— —

Wiedeń, dnia 31/5.
Obligi długu państwa (bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. za złr. 100	95 75	95 95
5% „ „ srebrna za złr. 100	95 60	95 70
4% „ „ złota za złr. 100	113 20	113 40
„ „ papier. nowa za złr. 100	101 —	101 20
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	141 —	— —
5% „ z r. 1860 na 500 złr. za 100	141 60	142 10
„ z r. 1860 na 100 złr. za 100	152 25	152 75
„ z r. 1864 bez % [illegible] za 100	186 50	187 50

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota za złr. 100	— —	— —
5% Renta papierowa za złr. 100	100 85	101 05
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. „ „ 100	143 75	143 50
4% Losy Cisańskie (Theis-Reg.) „ „ 100	135 75	136 75

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
4% galicyjski fundusz propinacyjny	93 50	94 50
5% Obl. ind. Galicyi za 100 m. k.	104 75	105 25
4% Obl. ind. Węgier za 100 złr.	94 30	95 30

Listy zastawne.

	płacą	żądają
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	109 25	109 75
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 za złr. 100	99 50	100 —
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	98 50	99 —
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	— —	— —
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	101 —	102 —
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	99 70	100 20
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	123 —	124 —

Losy.

	płacą	żądają
Budapest. losy Bazyliki na 5 złr. w. a.	6 70	7 10
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	188 40	189 20
Krakowskie na 20 złr. w. a.	22 75	23 75
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	17 60	17 90
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	12 —	12 25
Rudolfa na 10 złr. w. a.	24 —	— —
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	30 —	32 —

Akcye bankowe i kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
10 —	Anglobank na 200 złr.	155 40	156 —
8 —	Bankverein Wiener na 100 złr.	117 25	118 25
17 —	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	319 90	320 60
24 —	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	361 50	362 50
22 —	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	— —	— —
12 —	Laenderbank na 200 złr.	213 60	214 20
47 30	Austro-węgierski na 600 złr.	990 —	994 —
[illegible]	Unionbank na 100 złr.	246 25	247 25
132 25	Ferdynanda Północn. na 1050 złr.	2895	2900 —
8 40	Karola Ludwika na 210 złr.	215 —	215 50
14 —	Lwowsko-Czerniow. na 200 złr.	245 —	246 —